Nr. 4. **Kraków, 1. marca 1911** **Rok IV.**

„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek
w Ameryce 2 dolary
w Rosyi 3 ruble rocznie.

Należytość płaci się z góry.



[illegible] opłaconych nie przyjmujemy.
Rękopisów nie zwracamy
Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal.
Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Gorący apel do wszystkich Szan. Prenumeratorów „Gazety Piekarskiej.“

W tych dniach przeprowadziliśmy szkontrum naszych ksiąg administracyjnych i z przerażeniem dowiedzieliśmy się, że w gronie piekarzy jest zaledwie **5%** takich, którzy prenumeratę bądź to za pierwsze półrocze, bądź to za oba półrocza 1911 r. uiścili, reszta zaś t. j. **95% zalega z zapłatą** i ze wstydem wyznać trzeba, że między nimi są tacy, którzy od trzech lat gazetę otrzymują, czytają a **jednego halerza jeszcze dotąd nie zapłacili.** —

Niejednokrotnie już pisaliśmy, że regularna i należyta wpłata prenumeraty jest nieodzownym warunkiem egzystencyi pisma, niejednokrotnie też wykazywaliśmy, że gazeta w dobrych warunkach finansowych utrzymana, w zupełności może odpowiedzieć zadaniu, gdy przeciwnie oparta na prenumeracie zaledwie kilku chętnych, prowadzi marny żywot — głos nasz ale pozostał jak dotąd *głosem wołającego na puszczy.*

Szanowni Koledzy Prenumeretorowie, apelujemy do Was gorąco, abyście ci, którzy z zapłatą zalegacie, **bezzwłocznie zaległości wyrównali.**

Mamy nadzieję, że apel nasz znajdzie u Was oddźwięk, ileże w przeciwnym razie dla należytej informacyi choćby garstki chętnych o warunkach wśród jakich pracujemy, zmuszeni będziemy na razie podać nazwiska tych, którzy z zapłatą prenumeraty zalegają i mimo prośb i upomnień zaległości, u niektórych jeszcze w roku 1908 powstałych wyrównać nie chcą.

Kto więc interesuje się swoim i drugich Braci — Piekarzy losem, niech się przekona, że praca nasza w takich warunkach to nieomal uprawa zboża na skale!

Mimo to jednak z otuchą w sercu nie ustajemy w pracy i ufni, że Koledzy nas zrozumią i poprą nasze najszczersze chęci — idziemy naprzód!

REDAKCYA i ADMINISTRACYA.

Celem zamknięcia rachunków zaległą prenumeratę nadsyłać należy do 15 marca b. r. pod adresem: Administracya „Gazety piekarskiej“ Kraków, Garbarska 12.

Podniesienie rękodzieła.

W ubiegłej sesyi Sejm galicyjski uchwalił znane wnioski o Banku przemysłowym, który z końcem września zaczął funkcyonować. Bank ma na celu podniesienie przemysłu wielkiego. Obecnie Sejm przystąpił do akcyi mającej na celu podniesienie rękodzieła i drobnego przemysłu. Inicyatywę tego zawdzięczyć należy posłowi i obecnemu ministrowi J. E. Głąbińskiemu, który wniósł w r. 1907 projekt stworzenia patronatu rękodzieła i przemysłu drobnego. Wydział krajowy po wstępnych badaniach przyszedł do przekonania, że sprawę popierania rzemiosła i drobnego przemysłu należy wyodrębnić od akcyi popierania wielkiego przemysłu. Akcyę tę należy skupić w osobnym organie, przez co przemysł drobny uzyska osobne zastępstwo, opiekujące się jego interesami i potrzebami tak pod względem badania warunków pracy i potrzeb, jak organizacyi kredytu dla drobnego przemysłu, zwłaszcza w formie przemysłowych spółek oszczędnościowo-kredytowych na podstawie ustawy z r. 1873, związków kredytowych z ograniczoną odpowiedzialnością podług ustawy z 6. marca 1896 lub kół kredytowych obok krajowej centralnej organizacyi dla drobnego przemysłu.

W celu utworzenia osobnego funduszu pożyczkowego dla drobnego przemysłu, proponuje Wydział krajowy wydzielić z dzisiejszego funduszu przemysłowego 500.000 kor. i zasilać ją przez lat 10, począwszy od roku 1911 corocznie dotacyą w kwocie 100.000 koron. Ogółem więc dotacya krajowa funduszu pożyczkowego wynosiłaby za lat dziesięć 1 i ½ miliona koron. Niewątpliwie jest to dotacya dość szczupła i nie wystarczy na potrzeby krajowego rękodzieła w tak wielkim jak nasz kraju. Nie należy jednak wątpić, że z rozwojem patronatu dotacya krajowa będzie podwyższoną. Już w swoich wnioskach żąda Wydział krajowy dla funduszów upoważnienia do zaciągania w jednej z instytucyi krajowych aż do wysokości każdoczesnego kapitału zapasowego. — Zadaniem patronatu krajowego będzie także popieranie technicznego postępu drobnego przemysłu przy współdziałaniu z oboma Instytutami technologicznymi we Lwowie i Krakowie, ulepszenie administracyi drobnych przedsiębiorstw, ułatwienie zbytu wyrobów drobnego przemysłu i rozszerzenie pola pracy dla drobnych przemysłowców, popieranie współdzielczej organizacyi na różnych polach zarobkowej pracy, niemniej współdziałania z zawodowemi stowarzyszeniami przemysłowemi. Z zakresu działania patronatu wyłącznie są tylko sprawy szkolnictwa przemysłowego. Krajowy patronat rękodzieł i drobnego przemysłu będzie organem Wydziału krajowego. Organem doradczym, będzie stały komitet dla spraw rękodzielniczych krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

L. B.

Z przesilenia w handlu mąką w roku 1910.

Ubiegły rok 1910 pozostanie w pamięci handlarzy mąki, młynarzy a także piekarzy. Przez for-

sowne zakupno zboża pewnej grupy handlarzy w Budapeszcie, ceny zboża pod jesień r. 1909 podniosły się niebywale. Skutkiem tego już w pierwszych miesiącach r. 1910 zboże z obcych krajów do Austro-Węgier importowano. Mimo sprzyjających warunków zasiewów zbożowych, cena zboża w Budapeszcie wyno[redacted] kor. za 50 klgr., do czego pr[redacted] deportacyjna przeszło 2 kor. od [redacted] pomyślny stan cen między pszenicą t. j. 7 kor. za 50 klgr. spowodował większą część młynarzy do szukania pokrycia ubytku zarobkowego w pszenicy.

Kiedy znów na wiosnę ceny jarego zboża skutkiem nadmiernego importu zboża obcokrajowego z jednej strony, ceny zaś zboża ozimowego na skutek pomyślnych zewsząd widoków zbiorów poczęły się chwiać, spadły ceny mąki tem intenzywniej. — Mąka pszeniczna Nr. 0, która w styczniu 1910 przy natychmiastowej dostawie notowaną była na budapeszteńskiej giełdzie zbożowej na 22 kor. za 50 kg a przy dostawie w listopadzie i grudniu na 19 kor. za 50 klgr., spadła w cenie sukcesywnie aż do początku czerwca tak, że w czerwcu wynosiła 16 kor. 50 h. za 50 klgr. przy natychmiastowej dostawie a przy dostawie w listopadzie i grudniu 15 kor. za 50 klgr. a więc blisko o 1100 kor. na wagonie mniej przy natychmiastowej a o 900 kor. mniej przy dostawie w grudniu i listopadzie.

Jak zwykle przy spadku cen, zmniejszył się handel mąką, gdyż wobec niskich cen Landlarze w celu uchronienia się przed stratami wstrzymywali sprzedaż mąki aż do chwili podniesienia się cen. Kto zaś sprzedawał mąkę, sprzedać ją musiał ze stratą.

Następstwem wyż opisanych stosunków był cały szereg upadłości. Tysiące egzystencyi zostało zniszczonych. Ci, którzy przesilenie to przetrwali, muszą czekać lata na wyrównanie wyłomów w swych dochodach.

Od lipca do grudnia 1910 ceny zboża podnosiły się od 9 — 11 kor. za 50 klgr., w następstwie czego także ceny mąki o 2 kor. na 50 klgr. Jednak w rzeczywistości zwyżka ta nie przyniosła prawie nikomu korzyści, ani handlarzom, którzy z obawy strat swoją mąkę po ówczesnym kursie sprzedali, ani też młynarzom, którzy zakupione w czasie spadku zboże także szybko pozbyli.

Że to wszystko wziąwszy, odbiło sie na kieszeniach piekarzy o tem zbytecznem jest chyba się rozpisywać.

Mąka
jej badanie i zawartość.

Aczkolwiek uzyskane gatunki mąki są bardzo różnymi, to jednak ich zawartość da się w praktyce ocenić. Najlepszym środkiem do tego jest już z dawna używana znakomita metoda, podana przez Pekara pod koniec lat bo ubiegłego stulecia, polegająca na porównaniu barw, zwana także pekaryzowaniem albo próbką wodną.

Do pekaryzowania bierze się małą dawkę mąki, około 5 gr. rozsuwa się ją gładyszką na bukowej gładkiej deszczułce, formuje równomierną warstwę i wygładza. Mąka tworzy wtedy gładką warstwę o grubości 2 mm, z której wycina się gładyszką kształt prostokąta a nadmierną mąkę odrzuca. Tak samo postępuje się z innymi gatunkami mąki które z daną mąką chcemy porównać, zbliżając poszczególne warstwy tak by się stykały. Jeśli mamy kilka gatunków mąki pekaryzować, to musimy jeszcze raz całą powierzchnię naciskiem kartonu albo tafelki szklannej wygładzić: powstaje równa powierzchnia utworzona z różnych gatunków mąki, które teraz możemy po równać. Do tego celu nadaje się najlepiej światło dzienne. Barwy kilku gatunków dadzą się dobrze rozpozuać dopiero w stanie rozrobionym. Wygładzone powierzchnie mąki zwilża się w ten sposób, że całą deszczułkę zanurzamy ostrożnie w naczynie z wodą pozostawiamy ją w niem z 5 minut i wyciągamy. Próbki takie mogą być dłuższy czas przechowywane

Przez pekaryzowanie uwydatniają się dobrze mąki bogate w gluten, a temsamem ciemniejsze, żółte natomiast gatunki mąki po większej części źle. Inna metoda badania polega na tem, że im lepsza jest mąka, tem mniej zawiera otrąb, a temsamem popiołu. Korzyść tego porównania została już dawno uznaną przez wielu badaczy. W jakim stopniu wzrasta zawartość popiołu od lepszych do gorszych gatunków mąki widocznem jest z dokładnych, niżej podanych cytr. Właściciel młyna w Dreźnie, Bienert, kazał na życzenie stacyi doświadczalnej związkn niemieckich młynarzy, mleć mąkę możliwie dokładnie w granicach podanego wyciągu. Zawierały one następującą ilość popiołu i wody:

	Wyciąg %	Woda %	Popiół w suchym stanie %
Żytnia mąka	1—30	12·29	0·740
„ „	31—60	11 84	1·092
„ „	6.—65	11·37	2·029
„ „	1—60	12 16	0·847
Pszenna mąka	1—30	12·55	0.519
„ „	31—70	10·13	0·854
„ „	71—75	10 96	3·505
„ „	1—70	11 91	0 631

Przeciętne liczby dają nam mąki, które służą za „typy“ mąki dla wywozu, sporządzone w młynie brombergskim, pod kontrolą państwowego urzędu znawczego i stacyi doświadczalnej. Zboże przeznaczone do mielenia pochodziło częścią z zagranicy, a częścią było mieszaniną zbóż z różnych okolic. Według badania w r. 1900 posiadały typy przeciętnie

	Wyciąg %	Popiół o suchym stanie %
Żytnia mąka		
„ „	1—60	0·869
„ „	60—65	2·118
Pszenna mąka	1—30	0 504
„ „	30—70	0 676
„ „	70—75	3 336
„ „	1—70	0·560

Nawiązując co do korzyści, która daje ciężar litra w oznaczeniu wartości zboża, a także do dawnego zwyczaju osądzania produktów targowych według ich objętości, powzięto niewolniczo skorzystać z różnicy ciężaru litra gatunków mąki do ich porównywania i oceniać mąkę według ciężaru litra. Podane poniżej dla przykładu starannie oznaczone ciężary litra bardziej używanych gatunków mąki i dwóch gatunków otrąb, dają nam w części możność poznania znaczych różnic; posiadały one „utrzęsione“ następujące ciężary litra:

Mąka pszenna:	Wyciąg cesarski	700
„ „	00	680
„ „	II	585
Otręby pszenne		239
Mąka żytnia	0	622
„ „	I	595
„ „	II	441
Otręby żytnie		452

Zbytecznem jest dalsze dowodzenie, że ani ciężar litra, ani ciężar gatunkowy nie jest pewnym środkiem do osądzania wartości mąki, a tem mniej środkiem do osądzania stosunku mięszaniny mąki żytniej do pszennej. W dawniejszych czasach, kiedy o wiele więcej sprzedawano na miarę aniżeli dzisiaj służył ciężar litra w miastach, w których obowiązywał podatek od mielenia i bicia bydła, do odróżniania mąki od otrąb. W tym wypadku może ciężar litra oddawać dobre usługi, ponieważ różnica między mąką a otrębami jest znaczna.

Przyczyna różnicy ciężarów litra produktów pozostałych z mielenia, nie leży w ciężarze gatunkowym tychże, ale w różnicy wielkości absorbacyi tych produktów, t. j. gazów względnie powietrza. Absorbacya gazów zależy od powierzchni ciała, ta oczywiście jest największą u ciał łupnych, jak np. otręby i mąki zawierające otręby, najmniejszą zaś w lepszych gatunkach mąki, których ziarenka mają kształt kanciasty albo okrągławy. Podczas gdy ciężar gatunkowy podanych wyżej czterech produktów żyta, tylko mało oddala się od 1·48, zmienia się ich zawartość powietrza z powodu ich różnej absorbacyi. Podobne zachowanie się znalazł Wollny u ziarn naszych rodzajów zbóż. Wielką zawartość powietrza znachodzi się w 1 litrze owsa (621—624 cm³) podobnie u jęczmienia (544—519 cm.), żyto, pszenica, a także rzepak mają mniej powietrza (pszenica 394·5 cm³). Wollny zwrócił uwagę na niezależność ciężaru litra od zawartości powietrza, od rodzaju napełnienia, od zawartości wody w ziarnach. Dla procesów liologicznych, w zamagazynowanyah ziarnach, zawartość powietrza u nich ma ogromne znaczenie, — o czem pomówimy w dalszych ciągach. (C. d. n.)

Za grzechy ojca

przez *S. S.* 10)

(Ciąg dalszy).

Konająca otworzyła oczy. Patrzała błędnym wzrokiem koło siebie; przez chwilę oko jej spoczęło na mężu, a potem skierowało się z czułą miłością na syna.

— Henryku, mój synu! — wyrzekła ledwie dosłyszalnym głosem.

— Matko, matko! — mówił syn wśród łkania i zbliżył się do łóżka.

Nieszczęsny pijak zaczął płakać z rozpaczy. W tej chwili czuł rzeczywiście głęboką skruchę. Przybity opuścił śmiertelne łoże żony i ustąpił miejsca synowi. Sumienie powiadało mu, że syn więcej zasłużył sobie na to, aby matce zamknąć powieki, że jego widok biedną męczennicę napawał goryczą, że zatruł jej całe życie i przyprawił ją o śmierć, i że nawet w ostatniej chwili konania nie daje jej jeszcze spokoju. Pragnął jednak pozostać. Pragnął z jej ust usłyszeć słowo przebaczenia, aby potem, niestety zapóźno dla biednej, zacząć nowy żywot.

Na pierwszy znak poprawy chciał towarzysza wyprosić z pokoju i wypowiedzieć mu wszelki z nim stosunek na zawsze, ten jednak wycofał się już dawno. Szwaczka dała mu znak skinieniem ręki i szepnęła kilka słów po cichu a zaraz potem zemknął jak winowajca. Wesoły towarzysz przy pohulankach rzadko kiedy czuje się spokojnym przy łożu konających.

Lekarz oświadczył, że jego obecność jest zbyteczną i zabierał się do wyjścia. Henryk wyszedł z nim zamieniając kilka słów po cichu. Lekarz uścisnął ze współczuciem rękę młodzieńca i rzekł:

— Zostań pan przy chorej, chwile przy łóżku konającej matki są drogie. Ja to sam załatwię; ksiądz jest moim przyjacielem.

Henryk usiadł znowu przy łóżku. W pokoiku, gdzie śmierć zabierała swoją ofiarę, panowała przerażająca cisza.

Zaledwie wyszedł lekarz dla ciała a już wszedł lekarz dla duszy. Czcigodny ksiądz mieszkał w pobliżu przy kościele.

Szwaczka ustawiła tymczasem na środku pokoju stoliczek, pokryła go białym obrusem, postawiła na nim krucyfiks i obok niego duże jarzące się świece.

Nie będziemy opisywali tej wzniosłej chwili, gdy biedna męczennica spowiadała się i przygotowywała na drogę wieczności. Takie chwile są tak poważne, że wszelkie myśli ziemskie, znikają a wszelkie wielkości doczesne tak błahe i mizerne jak niemi zawsze być powinny.

Pojednawszy się z Bogiem, zarzuciła ręce na szyję synowi i umierającym wzrokiem wpatrzyła się w jego twarz. Dziecko płakało rzewnie i modliło się gorąco.

Ojciec, mąż i pijak w jednej osobie stał obok łóżka. Patrzał na walkę śmiertelną żony a boleść i skrucha wpijały mu się w serce.

Ksiądz i szwaczka klęczeli i odmawiali półgłosem modlitwy za konających.

Umierająca odwróciła z trudem głowę i cichym głosem wyrzekła:

— Filipie!

Mąż się zbliżył, podała mu wychudłą rękę.

— Filipie — rzekła — przebaczam Ci i proszę zmień twe nieszczęsne życie.

Pijak wydał głos podobny do ryku. Był to głos skruchy, głos boleści.

— Henryku — rzekła do syna — niech ci Bóg wynagrodzi twoją dla mnie miłość. Dziecko moje porzuć nienawiść do ojca, wybacz mu i kochaj go, może twoja miłość go uleczy.

Henryk ucałował ze łzami rękę matki potem ojca i słaniając się siadł na krześle. Siły go opuszczały. W tej chwili tracił największy swój skarb doczesny, matkę.

Jeszcze kilka ciężkich oddechów chorej, krótkie używane wyrazy i... Joanna Roderiks oddała Bogu ducha.

(Ciąg dal. nast.)

Rozmaitości.

Kupujcie, Sz. Koledzy, potrzebne materyały u firm które się w *„Gazecie piekarskiej“* ogłaszają, przy zakupnie zaś prosimy o powołanie się na inserat w naszej gazecie gdyż niektóre firmy powołującym się na „Gazetę piekarską“ mogą przy zakupnach udzielić odpowiednich zniżek.

Kobiety w zawodzie piekarskim. Długowłosa połowa ludzkiego rodu dążąc do zdobycia sobie wszelakich stanowisk w hierarchii społecznej, nie omieszkała i na polu rękodzielnictwa w szczególności piekarstwa zająć placówki, czyniąc mężczyznom konkurencyę.

Największą placówką w tym kierunku jest obecnie w Europie miasto Paryż. Pracuje tam obecnie przeszło 20 kobiet jako pomocnice (czeladnice) piekarskie, oprócz kilkunastu młodych w charakterze uczniów piekarskich zatrudnionych dziewcząt.

Pierwszym żeńskim uczniem a następnie pomocnikiem była w Paryżu niemka panna Henryka Steinmann, która tak sobie zawód ten umiłowała, że wcale go porzucić nie myśli. W ślad za Steinmannówną poszły rodowite Francuski a między temi są także dwie Polki.

W Wiedniu ogłoszono tymi dniami w cechu jako ucznia piekarskiego córkę majstra piekarskiego, czternastoletnią Maryę Schürer.

Bal piekarzy odbył się 18 stycznia br. w Wiedniu. W przepięknie udekorowanej sali, przy udziale licznych ukostyumowanych osób, bawiono się ochoczo.

Pożar młyna. Z Temeszwaru donoszą, że w Detta spłonął doszczętnie młyn firmy Alojzy Buchman. Szkoda wynosi 80.000 Koron. Młyn był ubezpieczony od ognia. —

Stare bułki. Z Halli donoszą: Sąd skazał majstra piekarskiego N. N. na 30 marek grzywny za mięszanie rozmoczonych starych bułek w ciasto na chleb razowy. Sąd oparł się na orzeczeniu zakładu dla badania środków spożywczych, w którym podano, że stare bułki mięszane w chleb nie przynoszą zdrowego i wydatnego pożywienia, że zatem zachodzi istota czynu o fałszowaniu środków spożywczych.

Filia Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie. Dzięki staraniom Prezydyum Krakowskiego Towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ i przychylności Głównego Zarządu Ligi Pomocy przemysłowej otworzono w Krakowie przy ul. Strassewskiego L. 28. Biuro Filii Ligi, które już zostało odpowiednio zorganizowane i rozpoczęło swą działalność. Przypuszczać należy, że jak Centralne biuro Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie rozwinęło bardzo dodatnią akcyę w kierunku uprzemysłowienia kraju i obrony przemysłu krajowego, tak i Biuro Filii dołoży wszelkich starań, by swą akcyę rozszerzyć jak najbardziej, niosąc przez to pomoc Centralnemu Zarządowi, który obejmuje kraj cały. Potrzeba utworzenia Filii Ligi w Krakowie już się dawała gwałtownie odczuwać, gdyż publiczność nasza pragnąc zaopatrzyć się we wszystko, co jest krajowego wyrobu niejednokrotnie nie może dowiedzieć się o źródłach. Zadaniem biura będzie również udzielanie wszelkich informacyi odnoszących się do handlu i przemysłu. Biuro Ligi otwarte jest przez cały dzień, prócz niedziel i świąt.

Obowiązek składania egzaminów. Z dniem 16 lutego 1911 weszła w życie ustawa, iż każdy nowootwierający interes własny, a który najpóźniej do 16. lutego 1908 ukończył naukę, będzie musiał się wykazać świadectwem trzechletniej pracy jako czeladnik i przedłożyć świadectwo z odbytego egzaminu czeladniczego z dobrym postępem.

Zmiana nazw szkół. Ministerstwo robót publicznych rozporządziło z dniem 18. października 1910, by dotychczasowa nazwa „uzupełniająca szkoła przemysłowa“ brzmiała nadal: „uzupełniająca szkoła rękodzielnicza“.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, rozpoczyna się rok szkolny w pierwszej połowie kwietnia. Szkoła kształci młodzież na uzdolnionych ogrodników. Podanie o przyjęcie wnosić należy najpóźniej do 15. marca r. b. Synowie ubogich rodziców mogą być przyjęci na koszt kraju. Nauka trwa trzy lata. Starający się o przyjęcie winien mieć ukończony 15 rok życia oraz wykazać się z ukończenia szkoły ludowej. Zwracamy rodzicom uwagę na tę szkołę. Wszystkich bliższych objaśnień udziela dyrekcya krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Uprawa ziemi zapomocą dynamitu. W Ameryce, ojczyźnie wszelkich nadzwyczajnych i śmiałych pomysłowców, p. Henry Cadwell, jak donoszą pisma, wynalazł sposób bardzo „nowoczesny“ uprawiania ziemi za pomocą . . . dynamitu.

P. Henry Cadwell, który osiągnął podobno świetne rezultaty przy zastosowaniu nowego sposobu „orki“ na dwóch wzgórkach, gdzie sadzi kawony, zapewnia, że wszystkie najnowsze nawet pługi, są wobec jego wynalazku narzędziami, które należy odesłać do muzeum starożytności.

Nowy sposób polega na tem, że zakłada się w ziemię, stosownie do jej gatunku, na głębokości pół metra do metra naboje dynamitowe w odstępach dwustopowych, naboje łączy się elektrycznym przewodnikiem i zapala się wszystkie jednocześnie. Następuje wybuch, który wzrusza ziemię lepiej, niż to może uczynić pług.

Nowy sposób „orki“ ma być o wiele tańszy, niż zwykła orka. Oczywiście jak każda rzecz ludzka, ma on i swoje złe strony; naprzykład może spowodować nietylko „zoranie“ ziemi i przewietrzenie, ale i całkowite „wewietrzenie“ zwłaszcza jeżeli operacyę się wykonywa przy silnym wietrze, który „pył rodzajny“ może rozsiać po polach sąsiadów, używających jeszcze „przestarzałego sposobu orki“. To też p. Henry Cadwell radzi nie kłaść dużo dynamitu i nie „orać“ podczas silnego wiatru.

Nic jeszcze niewiadomo, czy p. Cadwell znalazł wielu zwolenników swego systemu, czy też rolnicy, jako klasa najbardziej konserwatywna, czekają, aż ktoś śmielszy wypróbuje skuteczność „orki“ dynamitowej.

Margaryna. W Berlinie, Szpandawie, Wrocławiu, Nisie, Aschersleben, Eisenbergu (w księstwie saskoanhalckiem) i w rozmaitych miejscowościach Westfalii zachorowały osoby, które używały margaryny pod nazwą „Backa“ od firmy „Altonaer Margarinewerke Mohr et Co. G. m. b. H.“ w Altona-Ottensen. Resztki tej margaryny policya zabrała w celu zbadania. Pomieniona firma wysyła margarynę głównie do osób prywatnych Do bardzo taniego gatunku margaryny używała tłuszczu zwanego „Kardamomöl“ dotychczas nieznanego przez inne fabryki margaryny. Prawdopodobnie była w tym tłuszczu zawarta trucizna roślinna. Chcąc używać tego tłuszczu, powinna wprzód zarządzić dokładne zbadanie, czy on jest odpowiedni dla użytku ludzkiego i czy się nadaje do produkcyi margaryny. Obecnie bada się właściwości tego tłuszczu w laboratoryum lazaretu w Altonie przez doświadczenia na zwierzętach.

Z powodu owych przypadków choroby nie można stracić zaufania do margaryny wogóle. Od dziesiątek lat bowiem nie donoszą gazety o objawach otrucia, spowodowanych używaniem margaryny. Często atoli zachodzą objawy otrucia wskutek spożycia mięsa, kiszek, ryb, a jednak ludzie jedzą mięso, kiszki, ryby.

Dnia 12 grudnia odbyła się z polecenia ministerstwa dla spraw medycynalnych konferencya w urzędzie policyjnym w Altonie, w której brali udział prezes regencyi szlezwickiej, tajny radca medycynalny z kolegium medycynalnego w Szlezwiku, naczelnik policyi, lekarz miejski dr. Schröder, przewodniczący inspekcyi przemysłowej, radca przemysłowy dr. Koch i asystent konferencyi udali się potem do owej fabryki, gdzie oglądali dokładnie wszystkie urządzenia i badali produkcyę margaryny. Tego samego dnia prokuratorya w Altonie zakazała fabryce wysyłać margarynę, ponieważ w Erfurcie wdrożono śledztwo przeciwko fabryce z powodu rzekomej śmierci pewnego dziecka wskutek używania margaryny. Kierownik fabryki podniósł protest przeciwko temu zakazowi, uzasadniając go tem, że dotychczas nie stwierdzono, iżby ktokolwiek umarł wskutek używania margaryny, i że obecnie wysyłana margaryna jest bez zarzutu. Od 26 listopada nie używano do produkcyi margaryny tłuszczu podejrzanego.

Stowarzyszeni fabrykańci margaryny na nadzwyczajnem zebraniu, które się odbyło 8 grudnia w Berlinie, wyłączyli ze stowarzyszenia fabrykę „Altonaer Margarinewerke Mohr et Co., G. m. b. H. w Altona-Ottensen“ i uchwalili rezolucyę, w której oświadczyli, że nie można uogólniać niezaufania do margaryny z powodu owych przypadków choroby, ponieważ podczas 40 letniego istnienia produkcyi margaryny coś podobnego jeszcze się nie zdarzyło.

Z Tarnowa donoszą: Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie dokonał przez swego delegata lustracyi miejscowego banku rękodzielniczego i na tej podstawie przyjęto młodą instytucyę do Związku. Rozwój banku jest widoczny, dotąd bank rękodzielniczy liczy 90 członków, z których jest 52 rzemieślników, 7 cechów i 40 innych zawodów. Suma udziałów wynosi 4025 kor. Udzielono pożyczek na przeszło 6000 kor., fakturnych na 2000 kor; od weksli pobiera się 7 prc., od zaliczek 8 prc.

Wynalazca nart. Rozpowszechniony tak dzisiaj na całym świecie sport narciarski z użyciem tak zwanych „ski“ zawdzięcza swoje powstanie norwegskiemu czeladnikowi piekarskiemu, Samsonowi, który po raz pierwszy zademonstrował swój wynalazek w roku 1887 w Pölzleinsdorf w Alpach przed gronem wiedeńskich turystów i sportsmanów. Wówczas ani myślał, iż niewinny jego wynalazek sportowy znajdzie w tak krótkim czasie szerokie rozpowszechnienie. Zginął też, — jak prawie każdy wynalazca, płynąc na nartach w Turyljerach w Ameryce upadł w przepaść, z której wydobyto go już jako trupa. Przewieziono go do rodzinnego miejsca Nordenskjöld, — gdzie na miejscowym cmentarzu wznosi się skromna jego mogiła.

WYSTAWA.

Dzielimy się z Czytelnikami przyjemną wiadomością. Oto Redakcya pokrewnego nam pisma „Gazeta Młynarska“ zgłosiła do nas listem z dnia 22 lutego b. r. gremialny udział młynarzy w urządzanej w b. r. we Lwowie wystawy piekarsko-młynarskiej.

Oto dosłowna treść listu:

„Szanowna Redakcya „Gazety Piekarskiej“
w Krakowie.

(Dotyczy wystawy piekarskiej i młynarskiej).

Na skutek ogłoszonych artykułów o wystawie piekarskiej w „Gazecie Piekarskiej“, wysłaliśmy listowne informacye do różnych firm wyrobów maszyn młynarskich, na które otrzymaliśmy odpowiedzi:

Firma wiedeńska Selmar Hecht wyszle cały młyn zbudowany w skali 1 do 5, poruszany będzie motorem elektrycznym.

Firma czeska Józef Prokop i Synowie wyszle różne maszyny młynarskie najnowszego systemu tj. walce, kamienie, sortowniki, przecieracze i inne.

Od innych firm spodziewamy się zamówień po wysłaniu „Gazety Młynarskiej“ w dniu 1. marca b. r., w której umieścimy artykuł o wystawie.

Dalej: Koło młynarzy wyszle plan procesu mlewa z próbkami w szklanych słojach.

Gazeta młynarska wyszle wszystkie roczniki gazet od 1906 i inne starsze gazety młynarskie, które wychodziły w latach 1888, 1891 do 1900. Kalendarze i co dotychczas wyszło w bibliotece młynarskiej.

Zawiadamiamy równocześnie, że z końcem maja lub z początkiem czerwca odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła młynarzy, przy którem będzie wielki zjazd młynarzy z delegacyami z Królestwa, Bukowiny, Szląska.

Program podamy, że po poświęceniu wraz z sztandarem odbędzie się gremialne zwiedzenie wystawy a po zwiedzeniu raut na placu powystawowym.

Otóż powyżej opisany program, jest naszym celem aby jak najmocniej zamanifestować w czasie wystawy, gdyż będzie to chwilą najlepiej się nadającą. Co do kart wstępu dla młynarzy to zapłacimy ryczałtowo za poradą Komitetu wystawowego.

Oczekujemy na powyższy projekt łaskawej odpowiedzi jakoteż i bliższych informacyi i kreślimy się

z wysokiem poważaniem

Redakcya i Administracya „Gazety Młynarskiej“
Lwów, ul. Młynarska 3.
Inglot.

Od naszej Redakcyi. Zamieszczając powyższy list cieszymy się niezmiernie, iż w pokrewnych nam młynarzach znaleźliśmy tak dzielnych sojuszników, o czem zresztą ani na chwilę nie wątpiliśmy. Gdy zatem inicyatywa urządzenia wystawy wyszła z naszej strony a młynarze z taką gotowością bez namysłu się przyłączyli i niosą pomoc jaka w ich mocy leży — to mwy musimy wszyscy bez wyjątku uświetnić tak swym udziałem jak i obecnością tę pierwszą naszą wystawę, — jak na godnych rękodzielników przystało.

Załatwienie powyższego listu poruczamy naszemu komitetowi wystawowemu we Lwowie.

Z naszej strony
wzywamy gorąco wszystkich kolegów,
by jak najwcześniej przesyłali zgłoszenia wraz z zadatkiem do komitetu wystawy piekarskiej: Lwów, ratusz II. (Izba rękodzielnicza).

REDAKCYA.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.